

Mirsakarim Norbekov

# Rosyjskie techniki skutecznego uzdrowiania życia

Gwarancja sukcesu  
według Norbekova



Rosyjskie techniki  
skutecznego  
i nX fUk ]U b]U ' mW]U



Mirsakarim Norbekov

Rosyjskie techniki  
skutecznego  
i nX fUk ]U b]U ' mW]U

; k UfUbWU'g \_Wg 'k YXy [ 'BcfVY\_cj U



STUDIO  
ASTROPSYCHOLOGII  
*jeszcze lepsze jutro*

REDAKCJA: Mariusz Warda  
SKŁAD: Aleksandra Lipińska  
PROJEKT OKŁADKI: Aleksandra Lipińska  
TLUMACZENIE: Andrzej Pawlak  
KOREKTA: Aneta Gawędzka-Paniczko

Wydanie I  
BIAŁYSTOK 2018  
ISBN 978-83-7377-901-3

Tytuł oryginału: *Где зимует кузькина мать, или Как достать халявный миллион решений*  
Copyright © Mirzakarim Norbekov 2007  
Agreement by [www.wiedling-litag.com](http://www.wiedling-litag.com)

© Copyright for the Polish edition by Studio Astropsychologii, Białystok 2017  
All rights reserved, including the right of reproduction in whole or in part in any form.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część tej publikacji nie może być powielana ani rozpowszechniana za pomocą urządzeń elektronicznych, mechanicznych, kopiujących, nagrywających i innych bez pisemnej zgody posiadaczy praw autorskich.

Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku.  
[www.facebook.com/Wydawnictwo.Studio.Astropsychologii](http://www.facebook.com/Wydawnictwo.Studio.Astropsychologii)

Książka ta zawiera porady i informacje odnoszące się do opieki zdrowotnej. Nie powinny one jednak zastępować porady lekarza ani dietetyka. Jeśli podejrzewasz u siebie problemy zdrowotne lub wiesz o nich, powinieneś skonsultować się z lekarzem zanim rozpoczniesz jakikolwiek program poprawy zdrowia czy leczenia. Dłożono wszelkich starań, aby informacje zaprezentowane w tej książce były rzetelne i aktualne podczas daty jej publikacji. Wydawca i autor nie ponoszą żadnej odpowiedzialności za jakiegokolwiek skutki dla zdrowia mogące wystąpić w wyniku stosowania zaprezentowanych w książce metod.



STUDIO  
ASTROPSYCHOLOGII  
*jeszcze lepsze jutro*

15-762 Białystok  
ul. Antoniuk Fabr. 55/24  
85 662 92 67 – redakcja  
85 654 78 06 – sekretariat  
85 653 13 03 – dział handlowy – hurt  
85 654 78 35 – [www.talizman.pl](http://www.talizman.pl) – detal  
strona wydawnictwa: [www.studioastro.pl](http://www.studioastro.pl)  
sklep firmowy: Białystok, ul. Antoniuk Fabr. 55/20

Więcej informacji znajdziesz na portalu [www.psychotronika.pl](http://www.psychotronika.pl)

PRINTED IN POLAND

# Gd]g'hfY Wj

O Autorze .....	9
C k ]UXWbYb]Y .....	13
Od redaktorów.....	15
Preludium od Autora .....	19
Witam! .....	25
A Ufi Xn 'dc 'fUn'fnyWj.....	33
>YXyb'rk Ć'a Ćn[ ck m'gri _U'Xfi [ ]Y[ cż YVminfcXn] 'a m`	41
H'gh'Wm]`%\$`bi Xbr'W' d'ntU 'bU'h'a Uh.....	45
K n'c'VfU 'gc'V]Y 'h'fUnż Y 'Y'ghY 'a Xfm.....	49
Karta robocza numer 1 .....	53
Karta robocza numer 2 .....	55
Karta robocza numer 3 .....	57
HU[ YX]U'bUi _] 'U^_c 'a XfnY ^gnY 'cX'_j fm' .....	59
>U_'WU'yc k U 'g] 'n'_fc_cXmYa 3.....	67
B5 fmg'm'WbY 'cVfnYnU]b]Y'í 'WĆ 'hc 'hU_]Y[ c3.....	71
Prawda jest w tobie .....	75
>U_'ghU 'g] 'C'gc'Vck c W] 3 .....	85
Einstein, Kolumb.....	91
C 'a Uy'W' 'i Xn]UW' n'Xk ]Ya U'Xn]i f_Ua ]'k 'bcg]Y .....	97
>U_'d'ck ghU^ Ā 'G_ X'g] 'V]cf Ā 'CX_fmWU'k 'bUi WY3 .....	105
Krokiem marsz do LOBOTOMOratorium! .....	117
B-a !dc'h'bwU'í 'WĆ 'hc 'hU_]Y[ c3 .....	121
Homo chrzanicus .....	129
GUfmD5Hø: C B .....	133

7 rma 'i Vi 'Di W\UH\_]DfcgUWhY_'nU'a ck U']	
g] 'k 'Xn]i d']3° .....	137
K ]HJa mk 'k ]YWY 'k Uf]UHkK Å .....	141
Jestem w wodzie, jestem na lodzie...	
B ]hg] 'nY'a b 'b]Y 'k cXn]Å .....	145
6yng_ch]k Y 'dntUbjY .....	149
>Y ]'k U'b 'd] WY[ c'k 'ydyYmb Å .....	153
8Ua U'k 'a g]a 'WY'Y .....	165
>U_'nU[ k UfUbtck U 'gcV]Y'gUbcck ]g_c 'WUfU3.....	171
7 rma c bU'UH 'm_c'n'YXb 'bc[ 3.....	175
C dck ]Y 'c'di y_i 'Wk Ub]U_Ck ]i k cXn]WY ].....	179
K ]YXnU' ]'dfrncXY_'X'U'VUFxnc'fk UfXnW [ Cfb]_Ck .....	185
@_k ]XUWU'UbU'ZUVYhma i 'i'HYa UhX'U'Whycb_U'5_UXYa ]]....	191
>U_'k 'nU[ k UfUbtck UbmgdcgEV'k m' 'nU'a 'nU'WUdU3	195
>U_'k 'dfrngyc W]fcrV]U'g] 'WUf_U3.....	207
DfrmYa b]Y 'g] 'i XyUk ] ž_M]i b]i 3° .....	211
NJcgnWh XnYb]Y 'gcV]Y'di gM'W'dc[ UXi gnY_.....	215
>U_'dcrbU 'bi a YfHY'Yzbi 'cWUUb_]'	
gk c'Y[ c'b]YdfrmUWY'U3.....	217
>U_'k nbU'Ync'bc'd]Yfk gmiHY'Yz b'_ca CEF_ck mB.....	221
Makaki i szanowni uczeni.....	
Wybaczanie.....	
Gdch_Ub]Y'dfnYX'_ca ]g^ 'Y[ nUa ]bUWmb .....	233
NJW\ HU'Wmi]dUy_U'bU'cgU .....	247
>YWUy; fY_'dfnYn'fnY_ .....	255
>U_'fcrndfUk ] 'g] 'n[ fnYWYa 3.....	257
HfrmdfUk Xnż'_rEY'g '[ fnYWYa .....	261
Gyc k c'c'di y_i 'frWY frm.....	265

Przebaczenie trzy razy dziennie na czczo.....	275
A UfWkYk _ck Y'cVyc_].....	279
8`UWNY [ c'a CEn[ ]dgnWk]UhfCEk`nUWmbU^`U_gc k U 3.....	283
7YVi`_]k ycgc k Y'k [ y Vc_]a`hfUbgY.....	285
B]YW`k gmgWridck gU b`_]nyc`_a ]dc_ycb` - jestem królem .....	289
Oktawa kontra mistrz body building.....	295
>U`nbUY`_`hfcgnYWh`_3.....	299
H5?3`5`Y`U`_3`A`YhcX`_`cf[`Una`i`.....	301
7c`b]Yw`c`_`hfa`_]Y`UW`k`_`dcfh`UW`_`g]`WJU.....	305
Oktawa Mirsakarima .....	311
Twoja Oktawa .....	317
:`U`_cb]`_`dc`_dYfz`_`a`UW`_`]di`Xck`micXk`U`b]`.....	323
B`hfnYVUz`:_]YX]Uz`hfnYVU`_i`.....	327
DfUk`c`_`dYfym.....	331
8Ua`U`_hfnYWY`^`a`ycXc`W]k`_`nbc`gnc`bma`_`cVi`k`_]i`.....	335
Fcn[`Ufb]`_`hm`_ca`_`dUb`_`c`X`_`Vi`_`hY`_`_].....	339
C`_Wna`_`a`m`_]`_`cV]YHU3.....	343
Mamy to w sobie.....	347
Miejsca mocy .....	353
GYfW`_`ni`6c[`_]Ya`_`z`U`_`f`_`W`_`nU`^`_`hY`_`d`fUW`.....	359
D]Yfk`_`gmifUn`_`Xc`_`id`_]Yfk`_`gnY`^`_`Ugm.....	363
8cVfm`_`i`Xn]Y`_`g`_`k`_`gn`_`Xn]Y`.....	367
>U`_`fc`_`nV]`_`k`_`_`dm`_`yk`_]Y`_`_]`_]Un3.....	373
„Wariat” z dwoma wiadrami.....	377
K`_`gmgh`_`ja`_`_`nWh`_`_`hU`_`_]Y`^`_`a`_]YfW].....	385
Dc`Whi`_`^`_`fCE`_`b]W`.....	389
Lider oraz bezwolni ignoranci.....	391



DbYi a UmWnbY'gd cXb]Y'd fnY W]k k gfn gck Y'	
bU'dU'j]k ]Y'^ Xfck ma .....	393
240 milionerów.....	397
Albo – albo .....	401
Hc'W]g] 'b]Y'gd cXcVU .....	403
7 nmU'g]UWU'hY'Y Zc b]WnbU'Y gh`Y d g]U3.....	407
B]Y'k ]Ygn'U_'bUm]k Ubc'bUgn' 'a Ua 3.....	411
5'gri _UyY ' ; C 3.....	413
>YXmbY'i d f c g W h c b Y' k ]W h Y b]Y' d c W h h_c k Y .....	417
8k U'k ]UXfU' [ f c W i ' bU' h k c ^ [ ' y c k .....	421
>U_'c X f c b] ' a m `]c X `Vi f W h Y b]U' k `V f r i W i 3.....	423
Trzy karty, trzy karty, trzy karty.....	427
K Y X y [ ' a Y h c X m < c X m B U g f Y X ] b U .....	431
B U g n Y ' a m `] g U a Y `n U ' b U g a m ` .....	435
5i `? h c `Y g h i n U `h m a `n U _f h Y a 3.....	437
C ž W c `n h c V ` V X n ] Y 3.....	441
K g W X C E X `g d f n h Y a `g h c ].....	445
F U h `! i l i b _j `X c _h c f n Y ` N U f U n ] Y a `g] ' a ] y c W ] ` .....	449
Powitajmy naszych Nauczycieli .....	455
7 \ c V m `g] `k W ] Y _y'.....	459
7 m a `g] `f c e b] c b U b ] g ] U `c X ` c b U h Y [ c ` c b U b ] g m 8.....	465
6 X `W h i `b m `.....	471
Klucz trzeci .....	475
>U_'i W h Y g U ' a U _C E k _ `d f n Y n `f c W h Y 3.....	479
B C d c k ] Y X n i a ] c `6 c [ i ž V c ` ^ `n U W h y J a `n U d c a ] b U Å ĩ .	483
>Y `] Y g h Y `h U _h d m ž `U _`U .....	487
D f n m d c k ] Y `c `f i V ] b ] Y .....	491

# O Autorze

**N**a zajciach Mirsakarim Sanakułowicz Norbekov cz sto powtarza: „Jestem zwyczajnym człowiekiem, takim jak wszyscy. W niczym nie lepszy i – mam nadzieję – w niczym nie – gorszy od was. Wszystko, co w yciu osi gn łem, wy tak e mo ecie osi gn ; wa ne tylko, eby cie tego zapagn li!”

A osi gn ł naprawd du o.

Na dzie dzisiejszy M.S. Norbekov jest doktorem psychologii, doktorem pedagogiki, doktorem lozo i w medycynie, profesorem, członkiem rzeczywistym i członkiem-korespondentem szeregu rosyjskich i zagranicznych akademii naukowych, autorem licznych opatentowanych wynalazków i odkry naukowych. Zreszt on sam wszystkie te tytuły nazywa „psimi insygniami”, bowiem to nie z ich powodu wykonuje swoj prac .

Mirsakarim Norbekov to prawdziwy uczony-badacz. Jednym z głównych kierunków jego zainteresowa jest sam człowiek.

Kr g jego zainteresowa jest nader szeroki. Wielu wyra zdziwienie, ile mo e reprezentowa sob jeden człowiek: malarz, kompozytor, pisarz, re yser lmowy, artysta, sportowiec, trener,

posiadacz czarnego pasa (trzeci dan) w karate. Jednak najważniejsze jest to, że autor niniejszej książki to specjalista w zakresie jednego z najstarszych, istniejących do dzisiaj, kierunków medycyny Wschodu.

Mirsakarim Norbekov jest Mistrzem, nauczycielem, trenerem, praktykiem. Dysponuje instrumentem przekazu posiadanej wiedzy i pomaga ludziom osiągnąć ich pragnienia, dążeń i sił woli do tego, by stali się zdrowymi, szczęśliwymi i bogatymi pod każdym względem.

Znana mu jest natura ludzkich słabości, a wszystkim tym, którzy zdecydowali się na wstąpienie na drogę Zmiany siebie i swojego życia, pomaga przebrnąć przez wszelkie trudności i sprawy, które mogą samodzielnie osiągnąć swój sukces.

W każdej sferze działalności Mirsakarim Norbekov ma swoich uczniów, którzy kontynuują jego dzieło. Dzięki temu nie stoi w miejscu, tylko podąża dalej, ku nowym rubieżom.

Jest wojownikiem wiatła, dobra i miłości. Swoich uczniów uczula na to, żeby nie słowem, a czynem – swoim postępowaniem, działaniem i życiem – rozsiewali miłość i we wszystkim osiągnęli pokój, harmonię i stawali się przez to ludźmi mądrymi i szlachetnymi.

Mirsakarim Norbekov wybrał szlak drogi tworzenia, chronienia i przekazywania – jak nauczyciel uczniom – nagromadzonej przez tysiąclecia mądrości wiedzy oraz dbania o to, by trafiła ona do ludzi gotowych do jej poznania i zrozumienia.

Przebywanie w pobliżu takiego człowieka to rzecz nieprosta. Praca z nim wymaga w sobie głębokiego doskonalenia i wewnętrzne zmiany siebie, w celu dotrzymania mu kroku w podążaniu naprzód.

Jest wymagający, surowy i stanowczy, jeżeli chodzi o osiągnięcie wyznaczonego celu. Każdemu daje szansę odkrycia w sobie

i przejawiania swojej boskiej natury. Ty, szanowny czytelniku, szans t otrzymujesz w postaci niniejszej ksi ki.

W staro ytno ci niebo uwa ane było za symbol jedno ci i wieczno ci. Kiedy ludzie spogl daj w gwiazdy, to w takich chwilach s razem – nawet, je li zycznie przebywaj w miejscach oddalonych. Niechaj stronice tej ksi ki stan si symbolem ł cz cym nas na Drodze ku zdrowiu i powodzeniu.

Drogi czytelniku, za ka dym razem, gdy we miesz t ksi k do r k, pomy ł, e jeste my razem!

*Redaktorzy literaccy*



# C K 5 8 7 N9B 9

## Szanowni przedstawiciele

ró nych urz dów, zjednocze , organizacji, rm, stowarzy-  
sze , zgromadze , federacji, koalicji, bloków, fuzji, zwi zków,  
jednostek, spółek, unii, ugrupowa , instytucjów!



Dfmdck JY

BU'dcWh hY\_dfc dcbi Ya mi  
k Ua 'a Uý 'dfmdck JY °

Do raju przybywa wycieczka zwykłych ludzi oraz biznesmenów.

Przewodnik instruuje:

- A teraz mo liwie jak najciszej podejdzimy i zagl dniemy do wielu drzwi.
- Dlaczego tak cicho?
- Za ka dymi drzwiami siedz przedstawiciele ró nych wyzna i ka dy z nich my li, e jest jedyny na wiecie.

*Mam nadziej , e wszyscy ju zrozumieci!*

Ju od ponad o miu tysi cy lat lozo a naszej szkoły – szkoły Mistrzów Drogi – rozprzeztrenia si na szczególne yciowe zagadnienia. Dotycz tradycji samopoznania i samodoskonalenia człowieka i nie maj adnego, ale to adnego (!) zwi zku z religiami!

Mo e wam si jednak wyda , e oto wrzucili my kamyk do waszego ogródka. Mo e nawet pojawi si u was agresja skierowana pod naszym adresem i stracicie na to du o sił i czasu!

Tymczasem nasza szkoła nie ro ci sobie praw do gloszenia jakiejkolwiek prawdy, tym bardziej prawdy Bo ej.

Bo a prawda jest w ka dym z was! I cudownie, e jeste cie!

eby was nieco uspokoi , zaoszcz dzi czas i podzieli z wami własn opini , proponujemy najlepszy z mo liwych sposób szybkiej oceny!

**Je li uwa acie, e nie mamy racji, odpowiadamy:**

**„Tak, to wy macie racj . Tak naprawd jest!”**

**Je li uznacie, e racja jest po naszej stronie, to i w tym przypadku z wami si zgodzimy: „Faktycznie tak jest!”**

Je li mimo wszystko chcecie si gniewa , to zapami tajcie, prosz , e zło wyrz dzone w imi dobra nie jest dobrem! Mam nadziej , e równie jeste cie tego zdania!

*Z miło ci do was,*

*Autor i przewodnik w jednej osobie*

# Od redaktorów

**D**rodzy czytelnicy!  
Przyjmijcie najszczerze gratulacje!

Macie przed sobą książkę Mirsakarima Norbekova, książkę – podręcznik do wicze, mogący pomóc wam w zwalczeniu niepończanych przejawów waszego charakteru, a może nawet – w wybraniu własnej drogi życia i znalezieniu odpowiedzi na wiele nurtujących was pytań.

Nie jest tajemnicą, że poprzednia książka M.S. Norbekova „Mdrosoła”<sup>\*</sup> ustanowiła rekord. Nieprzerwanie zajmuje pierwsze miejsca w rankingu książek i nie bez przyczyny uważana jest za bestseller.

Jednak popularność, podobnie jak wszystko inne, ma też swoje drugie oblicze. Brań wydawnicza zaczęła drukować książki M. Norbekova bez jego zgody, zarabiając w ten sposób na życiu oszustwem.

---

<sup>\*</sup> Ta i inne książki Autora dostępne są w sklepie [www.talizman.pl](http://www.talizman.pl) (przyp. wyd. pol.).



Takim sposobem, tylko w ciągu ostatniego roku, na lady trało – skromnie licząc – ponad dziesięć jego tytułów.

Serdeczne dziękuję, „koledzy”!

Wasza plagiatorka aktywnie spowodowała pozytywny impuls i uruchomiła odpowiedni proces twórczy. Mirsakarim Norbekov napisał nową książkę!

Ta i następne książki pozwolę wam, szanowni czytelnicy, rozwinąć w sobie zdolność łatwego odróżniania prac autora od ich podróbek.

A teraz coś w sekrecie...

Może słyszeliście już o Mirsakarimie Norbekowie jako o kimś niezwykłym? W jego życiu pojawia się niemalże zdarzenie – na pierwszy rzut oka mistycznych, a w rzeczywistości dla takich ludzi jak on całkowicie realnych. Jednak dla przeważającej ilości osób przypadki takie zdają się czymś bajkowym, niewiarygodnym, nieprawdopodobnym.

I chociaż wszystkie te zjawiska mają jasne, by nie powiedzieć – naukowe podstawy, autor kategorycznie nie zgodził się na ich opublikowanie, uzasadniając, że ludzie mogą tego nie zrozumieć.

Niezrozumienie wynika często z zawężonego postrzegania świata, nierozwiniętych umiejętności wyczuwania istoty rzeczy, nawyku poświęcania całej uwagi błyszczącemu papierkowi przy jednoczesnym braku tej uwagi dla cukierka wewnątrz. Niestety, większość ludzi cechuje się powierzchownym doświadczeniem świata.

Dlatego „treningów” czy książek postanowili my uzupełnić wydarzeniami z życia autora. Uznali my bowiem, że

przerywniki te ułatwi pełniejsze pogłębienie si w „bajk”, złapanie chwili oddechu oraz przemyślenie wiedzy z danej lekcji.

Niektóre z włączonych tutaj epizodów są dla nas doświadczenia. To od was bowiem zależy, jak je przyjmiecie.

A zatem, jeżeli w tekście natraficie na litery ***P.S.*** (*post scriptum*), będzie to swego rodzaju hasło.

Ostatecznie Mirsakarim Norbekov musiał pogodzić się z tym, co zrobili my, gdy na jakiegokolwiek poprawki było już za późno.

Nie myślcie o nas źle.



# Preludium od Autora



**Uwaga**

**Niniejszy podręcznik pomocy językowej został jako pomoc w przyspieszonym nauczaniu! Ostro nie zatem! I prośba o nieobracanie się!**

Drogi czytelniku!

Mam dla ciebie niespodziankę.

Długo karmiłem cię przechwałkami, kim to ja nie byłem; jestem jednak młodym człowiekiem, a młodym człowiekiem, jak wiadomo, wierzyć nie wolno!

Kłamię tutaj jak najwięcej, nie wierz mi! Po prostu wciskam ci kit.

W końcu jednak, kiedy siedziałem przed mikroskopem, całkiem przypadkowo ujrzałem, jak coś małego i znajomego nagle mignęło i znikło. Dopiero gdy maksymalnie powiększyłem obraz, ledwo rozpoznałem, co to takiego: „Ba! To przecie moje sumienie!!!”

Okazuje się, że mam sumienie, a to cię może brzydzić! Natychmiast przypomniały mi się moje obietnice, przechwałki

i poczułem najpierw wstyd, a potem wielki wstyd! Zrozumiałem, że dalej tak nie wolno!

Wtedy, chcąc zrekompensować sobie „wstyd” i „wielki wstyd”, napisałem przy pomocy moich bliskich po jednej księce.

Księga pierwsza, czyli ta, którą teraz masz przed sobą, przeznaczona jest dla osób kierujących się w swoim życiu sumieniem. W księce drugiej w zasadzie powtarzam to, co napisałem tutaj; jest ona skierowana do tych osób, których sumienie obejmuje nie tylko siebie i swoich bliskich, lecz cały świat – dla których pomaga oraz wnosi dobro i światło w życie innych ludzi.

Tej drugiej księce nadałem umowny tytuł „Sekrety kuzkinoi babushki, ili Azbuka k tajnym znaniiam”\*\*.

Księga, którą się oglądasz, może ci zaskoczy swój form i stylem przekazu – nawet, jeżeli czytałeś „Osła w okularach” oraz uczestniczyłeś w kursach i dużo wiesz o metodach przyspieszonego pozyskiwania wiedzy.

Do wcześniejszych sposobów szokowania czytelników tutaj dodana została woalka – zasłona w postaci alegorii, przypowieści. A dlaczego? A dlatego...

Uważam, że przysługuje mi prawo wyboru: komu dawać – umownie rzecz ujmując – milion czy miliard rozwiązań różnych problemów (w tym finansowych), a komu nie. Dlatego postanowiłem najpierw zainteresować się, kim jest ten człowiek.

Tylko nie pomyśl, że w księce rzecz będzie o pieniądzach. Ale skąd! Broń Boże! Będzie o tym, co waleńsze i droższe od pieniędzy!

Z wszystkich stron ziemskiego globu do moich Mistrzów przyjdą ludzie, którzy posiadają wiedzę, obcowanie z mądrością i moc, i powiącają cy temu wiele wysiłków, a tym bardziej środków.

\* Rosyjski tytuł niniejszej księki brzmi: „Gdzie zimuet kuzkina mat' ili Kak dostat; haliiwnyi milion reshenii”, co można przetłumaczyć jako: „Gdzie raki zimują czyli Jak wykombinować milion rozwiązań” – przyp. tłum.

\*\* W wolnym tłumaczeniu: „Sekrety starych raków czyli ABC wiedzy tajemnej” – przyp. tłum.

Zra a mnie myl, e kto kupuje ksi k za trzy kopiejki a potem leniwie drapie si po brzuszysku i ziewa, kartkuje po kilka stron naraz i tak odkrywa łatwy dost p do swoich nadzwyczajnych mo liwo ci.

Uwierz mi, e nie tylko nie b dzie mie z tego adnych korzy ci, ale nawet nie zdoła u wiadomi sobie warto ci tej wiedzy.

Po to, by nie rozmienia na drobne wysilków i wiedzy Mistrzów, zdobytej na przestrzeni tysi cleci, zmuszony byłem do umieszczenia w niniejszej ksi ce bariery zaw aj cej zakres jej odbioru.

Z tego wła nie powodu ksi k t specjalnie napisałem j zykiem „grubo ciosanym”, miejscami wr cz obra liwym. Zastosowałem zakłócon logik przekazu, wprowadziłem powtórzenia oraz nie do ko ca sensowne słowa.

Tematy s w zamierzony sposób porozrzucane po całej ksi ce. Uwierz mi, e naprawd trudno z cało ciowej wiedzy stworzy mozaik , w której ka dy element zdaje si logicznie niedopasowany.

Je li posiadasz minimalny cho by poziom intuicji, kwali kuj cy ci do wst pienia do „akademii”, zrozumiesz o czym mowa, a wtedy – unosz c si z gł bokiego pochylenia – odkryjesz male k jeszcze cz stk Bo ego dziedzictwa, które nosisz w sobie.

I je li jeste tym, za kogo ci bior , z łatwo ci odnajdziesz poukrywane w tek cie klucze i samodzielnie rozszyfrujesz niedopowiedzenia.

Je li yłe zgodnie z własnym charakterem, byłe dobry i emanowałe wiatłem, to zasługujesz na wszystko co najlepsze. Niepotrzebne ci b dzie specjalne przygotowanie wewn trzne, koncentracja i mobilizacja najlepszych stron twojej osobowoci, bo wszystko to ju posiadasz. Bariery nawet nie zauwaysz.

Otrzymasz za to nagrodę w postaci rozszerzenia swoich możliwości, umiesz to i potencjału.

I co? Przestraszyłeś się?

Niepotrzebnie, mój drogi! Przecież razem przejdziemy tę drogę, i to dwukrotnie! A droga tworzy w drowiecu.

Obawiamy się oderwania od ustalonego sposobu postrzegania świata, bazując na cudzej wiedzy i doświadczeniach, na intelektualnym pokarmie, przetrawionym przez kogoś innego. A ty weźmiesz dla siebie to, na co na obecnym etapie jesteś gotowy, na co pozwalają ci aktualne możliwości ci twojego postrzegania i odbioru.

Książka, która zostanie wydana w ład za niniejszą, naświetla te same zagadnienia. Napisana jest na podstawie tych samych przykładów i materiałów, ale inaczej ujętych. Na ile odmiennie odbierzesz zawarty w niej, a znany ci już materiał, na tyle rozszerzy się twoja wiadomość. Nie poznawszy niniejszej książki, nie przystępuj do lektury książki następniej.

Zadaniem niniejszej książki jest przygotowanie ci, drogi czytelniku, do głębszego i bardziej uświadomionego postrzegania i percepcji otaczającego świata, aby w przyszłości nie ominęła ci żadna najważniejsza jego szczegół.

Do czasu zetknięcia się z następną książką będziesz już gotowy do przyjmowania informacji w obszerniejszym, całociowym zakresie. Odkryjesz zaprogramowaną przez Naturę i głęboko w tobie ukrytą tajemniczą moc – oczywiście pod warunkiem, że wcześniej solidnie wyczytałeś.

Wiesz już zapewne, że najczystsza woda bywa w tych źródłach, do których musi się przebijać przez przeszkody i trudności spotykane na swej drodze.

Takie właśnie oczyszczenie twoich uczuć, charakteru i osobowości ci celowo zaprogramowałem w niniejszej książce.

Chciałbym, aby ty, mój drogi, podobnie jak inni czytelnicy, moim liwie jak najszybciej opuścił dziecięce piaskownice i uwolnił się od niepotrzebnego cię ciężaru obrazy i wrogości, od drobnych ułomności charakteru, tak charakterystycznych dla szeregowego człowieka oraz przystąpił do realizacji swojego prawdziwego życiowego przeznaczenia. Czeka nas wielkie rzeczy w imię miłości, harmonii i doskonałości!

No to jak? Zaczynamy?

*Szczerze oddany,  
Mirsakarim Norbekov*



# Prawda jest w TOBIE

*N Ud ]grig] 'Xc 'dfc \_hc `c [ U*

**R**ozrywaliśmy się trochę i wystarczy.

Powróćmy zatem do naszej rozmowy o tym, że prawdy się nie kupuje – do prawdy się dochodzi.

Jak miałbym ci przekazać smak lodów, kupionych za monety, przez wiele miesięcy wytrwale zbierane i wrzucane do dziecięcej skarbonki?! Mógłbym dać ci poliza ...

Ale to moje lody! Te lody to moja prawda.

Kiedy wymieniam słowo „lody”, to mylisz o tym samym, ale i tak to coś innego.

Zapewniam, że moje lody nie posmakowałyby tobie, a twoje mnie, bo mieliśmy inne dzieciństwo. Każde z nas szuka go w swoim rajku i zbyt daleko od siebie.

Kiedyś, w ubiegłym roku, wałęsałem się po ulicach pewnego kurortu. Znudzony podszedłem do kiosku, by kupić jakieś czasopismo. Chciałem przejrzeć je na ławeczce i pogrześć się na słowcu.

Okazało się, że w tym kiosku są lody. Lody traktuj z wzajemnością, to znaczy chłodno. A tam było ich mnóstwo, w różnych

pi knych zamorskich opakowaniach. Skusiłem si na nie, bo dawno ju nie miałem adnych lodów w ustach. Poprosiłem o najdro sze i najsmaczniejsze. Niespiesznie rozsiadłem si na rozgrzanej ławce, uroczy cie otworzyłem opakowanie w oczekiwaniu delicii.

Spróbowałem i... od razu mi przeszło!

Co to jest?! To maj by lody?! To wstr tny koktajl z pi knych, drogich mydeł toaletowych! Wszystko zepsuli! Splun -łem z obrzydzeniem, a cało wyrzuciłem. Srogo zawiedziony w oczekiwaniach wróciłem do kiosku i ze stanowczo ci w głósie poprosiłem:

– Poprosz lody!

– Przecie pan kupił!

– Tak, ale to, co pani mi dała, to nie lody, a jaka perfumeria! Nie jestem jakim lumpem! Dla mnie to jest zwykła woda kolo ska!

– Wiec prosz wybra inne!

Wybrałem dwa inne. Znowu rozpakowałem, spróbowałem i wyplułem. Cholera jasna!

W momencie, kiedy próbowałem trzeciego loda, nagle ol niło mnie, czego szukam.

**Dzieci stwa! Mojego dzieci stwa!** Tego wła nie szukałem w tych wykwintnych opakowaniach! Zawróciłem. Znowu podszedłem do kiosku. Zawahałem si . Zrobiło mi si głupio. Wiesz, co powiedziałem?

– Słoneczko moje kochane! Szukam smaku lodów z dzieci -stwa. Wiem, e ma pani „Mleczne” w papierowym kubku. Kupi za ka de pieni dze!

Najpierw si zdziwiła, a potem porozumiewawczo u miechn ła:

– Rozumiem.

I zaczęła przekopywać swój wózek, prawie zanurzając w nim głowę. Gmerała tak jakiś czas, a na samym dole, w rogu, znalazła wstydliwie pomarszczony papierowy kubek i niczym magik wyciągnęła go z dołu:

– Prosz!

– O! Właśnie nie o coś takiego mi chodziło! Ile płac?

– Nic! To prezent od rmy!

Dopiero teraz sobie uwiadomiłem, że wtedy nawet „dziękuję” zapomniałem powiedzieć.

Spróbowałem... To było to!!!

Już wyjął, co to było i jak to się kiedy robiło: szklankę mleka rozprowadzano w beczce wody, dodawano trochę cukru... a potem na kubeczku pisano „Made in... bałwany”.

Chociaż tamte moje dawne lody były jeszcze smaczniejsze od tych teraz.

Jak dziś kawa tym lodowym hochsztaplerom? Oni sami nie zdawali sobie sprawy z tego, że stworzyli maszynę czasu!

Rozsiadłszy się na ławce, oddałem się beztróskim wspomnieniom. Obcowałem z czystością! Nie, nie jadłem tych lodów – delektowałem się, patrzyłem jak topnieją na słońcu i przekształcają się w czystą, różdżką wodę. Zlizywałem ciekące krople i odczuwałem błogość.

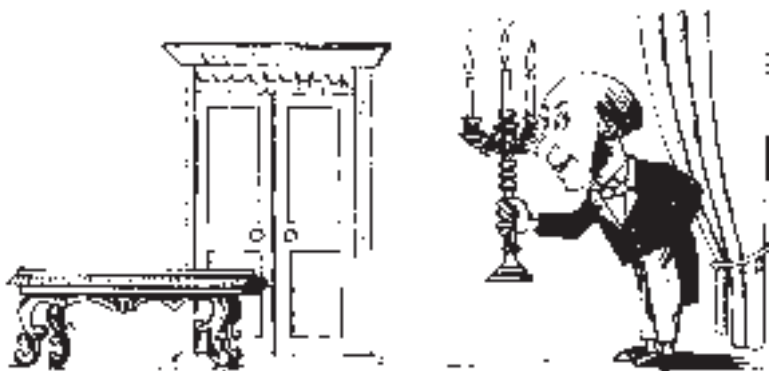
„Zjadłem” te lody i odkryłem prostą prawdę. Prawda wewnątrz siebie. Bawi cię to? Jeśli tak, to mnie z kolei nie jest do miechu, że nic do ciebie nie dotarło!

Prawda zawsze jest w nas samych!

Wszystkie odpowiedzi istnieją w nas. Pozostaje drobnostka: nauczenie się słuchania i słyszenia swojego serca oraz przebudzenia wielkiej mocy!

A jak odkryć drogę do prawdy? Oto jest pytanie. Zawiera klucz do magicznych drzwi, za którymi ukryte są odpowiedzi – rozwiązania Twoich problemów. Tego właśnie kluczyka będziesz szukał. Czy to jasne, mój szanowny Buratino\*?

Jeśli jesteś gotów, jeśli serce bije, jeśli nie boisz się trudno ci, jeśli masz siłę z tyłu, poniżej pleców.



Być gotowy na płynne przejście do treningu, do ćwiczeń. Nasza rozmowa, prowadzona w niniejszej książce, jest rodzajem przewodnika. Dla skrócenia drogi będziemy sobie gawdzić o tym i o tamtym.

Jeśli zatem jesteś gotów – ruszajmy w drogę!

Udamy się na zwiedzanie wielkiego teatru absurdu, wielkiego teatru cieni.

Przejdziemy przez mroczny wiat inwalidów, którzy mylą, a to oni rozdają tym wiatem. Jednym słowem, przewijamy przez wiat zwykłych ludzi, ze wszystkimi ich uczelniami, ministerstwami oraz innymi strukturami siłowymi, wypełnionymi ludźmi, którzy r... o czym tam marzą.

Zapraszam do rozdziału poświęconego pić cizmysłowcom.

\* Bohater powieści Aleksieja Tolstojego „Złoty kluczyk czyli niezwykle przygodny pajacyk Buratino” – przyp. tłum.

*P.S. Przyszła pora na to, eby my i my, drodzy czytelnicy, wydobyli co nieco z naszych sekretnych teczek w szafie.*

*Kiedy mamy okazję opowiedzieć trochę więcej o uzdolnieniach i moim liwościach Mirsakarima Norbekova, osi gnijemy tych przez niego dźwiżki wieloletnim treningom, ci głębiej napotyamy na protesty z jego strony. Właśnie dlatego starannie ukrywamy przed nim te teczęki.*

*Mamy w nich również papiery, przechowujemy kasety z nagraniami opowiada jego przyjaciół i znajomych o rozlicznych przypadkach z jego życia. Czyli są to opowieści o naocznych świadkach.*

*Gdy je przeczytacie, to wiedźcie, że już zdążyliśmy je ukryć w innym, jeszcze pewniejszym miejscu!*

*Przeczytawszy poniżej opisany przypadek, Mirsakarim Norbekov nie narzący się rozżalił i z oburzeniem wygarnął nam wszystko, co o tym mogliśmy powiedzieć (cytujemy dosłownie):*

*„Co wyście tu powoosadzali? Od kogo to dostaliście? Nie rozumiecie, że to tylko kłamstwa i bzdury? Po kiego to zrobiliście? Nikogo znajomego wtedy w pobliżu nie było! To się nie nadaje do książki!”*

*Zaczniemy go przekonywać, eby jednak nie usuwał tego materiału z książki, argumentując, że ta informacja może być nie tylko ciekawa, ale i korzystna dla czytelników.*

*Po długich namowach w końcu ustąpił i z niewinnym uśmiechem westchnął: „Niech będzie! Wygraliście! A teraz precz mi z oczu, donosiciele!”*

*Pewnego razu z Mirsakarimem i jednym moim znajomym szliśmy do metra i on po drodze stwierdził, że nigdy jeszcze w metrze nie był. Poprosił, eby mu powiedzeli jak tam jest.*

*Kiedy z nas dorosłych ma w sobie trochę z młodzieńca i trochę z dziecka. Może czyżby nas zrozumieć. No wiemy, popisujemy się przed naszymi towarzyszami jak pawiany, schodziliśmy do przejścia podziemnego, eby stamtąd przejść do metra. A teraz o tym, co się stało...*

Zima, luty, a on ma na nogach letnie obuwie – w końcu to człowiek z południa. Kiedy schodzili my po schodach, po liżgnął się i upadł, uderzając głową o oblodzone stopnie.

miesznie to wyszło, bo rozprawiali my o wysokich materiach, a tu nagle on leży na dole z nogami uniesionymi w górę. A przechodzący chłopak rzucił w jego kierunku kilka uwag :

– Małpa! Zanim zaczniesz przystawiać się do naszych dziewczyn, naucz się najpierw chodzić po mieście!

Mirasakrimowi wydało się, że słyszy ozywione głosy tłumnie przechodzących ludzi. Trzymając się za głowę, jakby nas pytał :

– Czemu oni się na mnie wściekają? Bo ja, co za zwyczaję tutaj mać?! Dlaczego, gdy jednemu leży, to drugiemu z tego powodu dobrze? Jak on mnie nazwał? Ja jestem małpą, a on, znaczy się, człowiekiem? Stał się człowiekiem dlatego, że nauczył się chodzić po mieście?

– Panie szanowny!

Ten nie raczył się nawet odwrócić. Wycedził tylko przez zęby:

– A paszół ty... Nazje daj się tacy...!

Mirasakrim, dotknął ty do owego, zaczął się dopytywać jak dziecko:

– Co złego zrobiłem? Przecież to ja upadłem, a nie oni! Dlaczego więc mnie obrażają?

Zaczęli my go uspokajać, ale on już naprawdę się wkurzył:

– A więc to tak: oni nazywają siebie ludźmi, bo potrafią chodzić po mieście?! Ciekawe, co z nich zostanie, gdy zabiorą im tę umiejętność?

I nagle ten chłopak, nie z tego, nie z owego, na równej powierzchni potknął się i upadł. Ledwo zdążył się podnieść i znowu się przewrócił.

Potem Mirsakarim odwrócił twarz w kierunku schodów, po których płyn ła rzeka ludzi – tak, jak to bywa w wielkich miastach.

I wtedy wszyscy znajduj cy si akurat na schodach zacz li si potyka i i zsuwa ze schodów. Wstawali i znowu upadali, wstawali i upadali. A nasz Mirsakarim przygadywał:

– A wi c umiecie chodzi ?! To na koniec macie jeszcze jeden upominek od małpy. Aport! Powtórzycie jeszcze wszystko na bis!

Próbowali my wstawi si za tymi lud mi, ale on rzucił ostro:

– Nie wtr cajcie si !

A zatem i nam przy okazji si dostało.

I ponownie – jak na komend – ludzie, którzy ledwie zd yli si podnie , znowu znale li si na ziemi. Ku naszemu zdziwieniu, towarzyszyły temu piski i chichoty.

Nast pnie Mirsakarim westchn ł i rzekł:

– Wystarczy! Zabierajmy si st d. Mdli mnie i mierzi to wasze paskudne miasto. Przepraszam za ten przejaw mojej słabo ci. Zadziałał tutaj mechanizm dawnej obrazy!

Kiedy zabrano mnie do wojska, zostałem tam przywitany wła nie epitetem „małpa” oraz skopany kierzowymi\* buciorami, tak e stałem si inwalid ! Wybaczcie mi zatem!

Daj wam słowo, e od dzisiaj stan si najbardziej przykładowym mieszcuchem po ród wszystkich pozostałych razem wzi - tych. Zreszt zadbałem o to, eby nikt z nich nie ucierpiał. Za ten post pek dostanie mi si od moich Mistrzów, oj dostanie!

Potem Mirsakarim gwałtownie si odwrócił i udał si w kierunku byłego zaj cia. Wystraszyli my si i pognali my zanim, eby nie nabroił jeszcze bardziej.

---

\* kierzowe buty – radzieckie wojskowe buty z nieprzewiewanego materiału, imituj tego skór – przyp. tłum.

Tymczasem on podszedł do chłopaka, pomógł mu się podnieść, poklepał po plecach i powiedział:

– Przepraszam, bracie! Przed chwilą popełniłem w stosunku do ciebie kolejny błąd. Chcę zwrócić to, co ci zabrałem bez pytania o pozwolenie.

Młódzian spojrzał na niego zdezorientowany, po czym zaczął się uderzać dłońmi po kieszeniach.

– Nie chodzi o portfel! Twoje pieniądze nie są mi do niczego potrzebne. Po prostu zwracam ci twoje „oderwane” jaja. Jeszcze ci się przydadzą do płodzenia podobnych sobie idiotów! Dlatego w przyszłości zachowuj się jak należy! Bo może się zdarzyć, że spotkasz innego „małpę”, i to taką, która oka się „kolekcjonerką” cudzych jaj. Wtedy się niegnaj!

I poszli my do metra, uspokajając Mirsakarima po drodze. Jednak to jeszcze nie koniec tej historii...

Pozostając pod wrażeniem tego, co widzieliśmy w przejściu podziemnym, obserwowaliśmy go podczas zjeżdżania ruchomymi schodami na stację.

Nagle jego twarz zaczęła się zmieniać. Zaczął szybko oddychać i widać było, że cierpi.

Potem, gdy byliśmy już prawie na dole, nagle złapał się za gardło, gwałtownie odwrócił i pobiegł z powrotem pod prąd zjeżdżając z tego tłumy.

Wszyscy zaczęli się dziwić:

– Dokąd ci niesie?

A on parł do przodu jak kosiarka. Ludzie znajdujący się w odległości dwóch-trzech metrów od niego, zamiast zwykłego ustępowania miejsca, po prostu przewracali się na różne strony.

Nie rozumiejąc, co się stało, pobiegli my za nim. Okazało się, że on musiał jak najszybciej znaleźć się na wolnym powietrzu!



Potem opowiedział nam, i nagle poczuł, że się dusi. Nie, nie chodziło tutaj o klaustrofobię! W pewnym momencie dosłownie poczuł, że o lepi, ogłuchł i brakuje mu powietrza. Co takiego zdarzyło mu się po raz pierwszy w życiu.

Podobnie jak w przypadku telefonu komórkowego, który w metrze traci zasięg, odcinane zostały jego najważniejsze funkcje, a na coś takiego nie był gotów. Przyzwyczajony był do pozostawiania w ciemności czno ze swoimi Mistrzami, a tutaj wszelka łączność została przerwana. Takich epizodów ze swojego życia Mirsakarim nie lubi wspominać.

